

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z jednokrotną przesyłką pocztą w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor.
W Niemczech: kwartalnie 12 Kor.
W innych państwach Związku pocztą kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką pocztą w kraju: miesięcznie 3 K 20 h., kwart. 9 K 60 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów:
Wyd. popołud. 6 h., a prze-10 h.
Wyd. poranne 4 h., sylka 6 h.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy.
Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h.
Nekrologia za wiersz petit. 60 h.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wiersz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50).
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 6 hal.,
z przesyłką 10 hal.

Wezwanie.

Wszyscy oficerowie i wojskowo obowiązani austro-węgierskiej armii mają się stawić 11 września b. r. do sztabu armii (dom namiestnictwa).

Ktoby się nie stawił ukarany będzie według prawa wojennego.

Wojenny gubernator
pułkownik Szeremetjew.

Lwów w ogniu walki.

W kołach wojskowych podnoszą jako fakt wyjątkowy w dziejach wojen, że Lwów, od tylu dni pozostający świadkiem bitwy, bezpośrednio nie stał się terenem boju. Wielkie armie walczyły od 26 sierpnia pod Lwowem od strony wschodniej, przerywały 3-go września walkę na drugą stronę miasta i dotąd walczą, tak, że huk armat wstrząsa domami, a do Lwowa nie dostał się żaden pocisk.

Burza przeszła nad Lwowem, nie czyniąc mu szkody. Grzmoty oddalają się teraz. Oczywiście Lwów przeżywa wiele ciężkich skutków wojny, ale naogół wychodzi dotąd z tej opresji nadspodziewanie pomyślnie.

Publiczność lwowska dała dowody zimnej krwi i hartu ducha w tych dniach ciężkich. Jest nadzieja, że do końca w równowadze tej wytrwa, dbając o ciągłość życia w mieście i jego całość.

NIEMCY W BELGJI.

HISTORIA ZBURZENIA LOWANJUM.

Londyńskie biuro prasowe ogłosiło dnia 29 z. m. następujący komunikat o zburzeniu przez Prusaków miasta Lowanum. „We wtorek Belgijczycy pobili niemiecki oddział, który cofnął się w nieporządku ku Lowanum. Niemieckie oddziały strzegące wejścia do miasta strzelały do cofających się Niemców, gdyż wzięły ich za Belgów. Później Niemcy poczęli utrzymywać, iż do cofającego się oddziału strzelali nie Niemcy, lecz cywilna ludność miasta, mimo, iż miasto na kilka dni przedtem było rozbrojone i wszelka broń odebrana. Nie przeprowadzając żadnego śledztwa komendant pruski ogłosił, iż miasto będzie bez zwłoki zburzone i rozkazał mieszkańcom opuścić domostwa. Mężczyzn oddzielono od kobiet i dzieci i obie partie odprowadziło wojsko niewiadomo dokąd. Palenie miasta rozpoczęło się od podłożenia ognia pod starożytny kościół św. Piotra, poczem poszła z dymem słynna biblioteka uniwersytecka i instytucje naukowe, tak, iż 45-tysięczne miasto, będące jednym z centrów umysłowych kulturalnego kraju, jest dziś jednym popieliskiem.”

Przeciwko temu postępkowi narodu filozofów, mającemu pretensję do przodowania kulturalnemu pochodowi ludzkości, posłowie belgijscy na dworach obcych założyli formalny protest, jako przeciw jaskrawemu złamaniu praw międzynarodowych i podstaw ludzkości. Z protestem rządu belgijskiego w Waszyngtonie zbiegł się protest lekarza Semana, wysłanego do Belgii na czele Czerwonego Krzyża Stanów Zjednoczonych. Seman przybył z głębi kraju do Antwerpii i złożył swemu rządowi raport, w którym oświadcza, że jako lekarz Czerwonego Krzyża odbył ośm wojen, był w Chinach podczas powstania bokserów i nigdy nie widział takich okropności i okrucieństw, jakich dopuszczają się Prusacy w Belgii.

Miedzy przykładami postępowania wojsk niemieckich przytacza Seman wypadek, kiedy rodzina, składająca się z matki starszki i trojga dziewcząt, została wykluta bagnetami w łóżkach podczas snu. Seman błaga rząd Stanów Zjednoczonych, aby zażądały od Niemiec wyjaśnień z powodu tych okropności.

Przykład zniszczonego niewiadomo za co Kalisza dowodzi nam niestety, że wiadomości z Belgii nie są przesadzone.

WALKI NA MORZU.

Pisma rosyjskie ogłaszają pod datą 3 b. m. następujące wiadomości o walkach morskich:

Na Oceanie Atlantyckim krążownik angielski „Bristol” stoczył walkę z krążownikiem niemieckim „Karlsruhe”. Walka skończyła się bez rezultatu, gdyż krążownik niemiecki, korzystając z ciemności zdołał umknąć.

(„Karlsruhe” jest to krążownik tego samego typu co i zatopione już podczas walk „Magdeburg”, „Mainz” itp. — Red.)

Dalej na wybrzeżach angielskich koło Aberdeen Anglicy zatopili trzy statki niemieckie, zajmujące się zarzucaniem min podwodnych.

Flota francuska dnia 2 b. m. ponownie bombardowała Kotar, przyczem ofiarą pocisków padło kilka gmachów.

Komunikat niemiecki o krążowniku „Magdeburg”, który osiadł na mieliźnie w zatoce Finskiej, około wyspy Odensholm, donosił, iż załoga tego statku na widok zbliżającej się floty rosyjskiej sama wysadziła okręt w powietrze. Wiadomość rosyjska brzmiała odmiennie, mianowicie, iż „Magdeburg” był ostrzeliwany przez dwa krążowniki rosyjskie i na strzały odpowiadał aż do chwili, kiedy od jednego ze strzałów rosyjskich nastąpiła eksplozja w przedniej części statku. Okręt poszedł na dno, a kapitana i kilkudziesięciu ludzi załogi wyловиły łodzi spuszczzone ze statków rosyjskich. Jeńców przewieziono do Petersburga i osadzono w fortecy św. Piotra i Pawła.

Statek handlowy niemiecki „St. Katharina”, należący do towarzystwa „Hamburg-Amerika Linie” został skonfiskowany przez krążownik angielski wraz z ładunkiem wartości 5 milionów franków.

W Mikołajewsku na Dalekim Wschodzie sąd portowy orzekł konfiskatę statków handlowych „Rickmers” i „Dortmund”.

Co mówi Jules Guesde.

Jak wiadomo w krótkim czasie po wybuchu wojny został zrekonstruowany rząd francuski, przyczem do gabinetu weszli najpopularniejsi ludzie wszelkich odłamów myśli politycznej i społecznej.

Szczególnie znamienity jest udział w rządzie Juliusza Guesde'a, znanego przywódcy socjalistów rewolucyjnych; nie dziwnego, że dzienniki pospieszyły doń z zapytaniem, jaką będzie jego rola w rządzie. Oto co odpowiadał:

„Nie wstąpiłem do gabinetu w celu rządzenia krajem, lecz jedynie dla walki z potężnym wrogiem. Gdybym był młodszy, walczyłbym z karabinem w rękę na granicy, ponieważ wiek nie pozwala mi na to, więc wszystkie siły poświęcę na organizację obrony narodowej. Francja broni interesów całej ludzkości i walczy za najwyższą dobrą cywilizacji. Jestem niezłomnie przekonany, że ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie, i niemań żadnych wahań co do roli, jaką Francja ma spełnić aż do końca w obecnej wojnie.”

Delcasse w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że zarówno sojusznicy jak i wrogowie Francji mogą nie wątpić o tem, iż Francja nie wykaże ani śladowej słabości i że nie zawaha się przed żadnymi ofiarami i uruchomi wszystkie swe ekonomiczne i wojenne zasoby na walkę z wrogiem. Francja będzie walczyła aż do tego czasu, póki nie nastąpi moment, kiedy mocarstwa trójpokoźnienia będą dyktowały pokój.

NOWY PAPIEŻ.

Na stolicy Piotrowej zasiadł papież Benedykt XV.

Znamienici znawcy stosunków kościelnych twierdzą, iż wybór kardynała Jakóba della Chiesa cały świat katolicki wita z należytem uznaniem i wielką radością. Wybór padł na jednostkę najbardziej ukształtowaną i najbardziej odpowiednią.

Stynał z światobliwości, pracowitości i energii kardynał della Chiesa. Dlatego też wszystkie kierunki w konklawie zjednoczyły się około jego osobistości. W indywidualności nowego Sternika Kościoła zespalały się najwybitniejsze cnoty jego poprzedników: i zmysł praktyczny rozwiązywania najtrudniejszych problemów społecznych — Leona XIII., i uniejętność podnoszenia blasku Kościoła i pogłębiania wiary w rzeszach — Piusa X.

Wedle przepowiedni po papieżu „Ignis ardens” następuje papież „Ecclesia depopulata”. Zwrot ten nie oznacza bynajmniej rozproszenia czy rozbicia Kościoła i a raczej „depopulata” jest użyty w znaczeniu ograniczenia terenu i sfery podległych Stolicy Apostolskiej ziem.

Faktycznie nowy papież ster rządów obejmie w dobie niezwykle poważnej, wymagającej wielkiej pieczołowitości dla spraw Kościoła i niezwyklej rozważli w uśmierzaniu przeciwności, które się rozpętały wskutek wojny światowej. Głos jego w dobie obecnej wiele zaważy na szali dziejowej. Dlatego też z całego świata katolickiego bieżą pragnienia, aby uśmierzając zawieruchę dziejową, nawa Piotrowa płynęła jeszcze silniejsza i potężniejsza...

Przeciw niszczeniu telegrafów.

Dziś rano na murach miasta pojawiło się następujące obwieszczenie:

„Mając na uwadze, że w ostatnich czasach były notowane wypadki zbrodniczego psucia rosyjskich telegraficznych i telefonicznych linii, urządzonych przez wojskowość dla celów wojennych, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców miasta Lwowa, że odpowiedzialności za zepsucie i niszczenie wyżej wymienionych telegrafów i telefonów podlegają nie tylko bezpośredni sprawcy, ale też według prawa wojennego i właściciele realności, obok których przechodzi telegraf lub telefon.

„Żadam więc od pp. właścicieli domów, obok których te linie przechodzą, aby ze względu na ciężką odpowiedzialność zwracali ścisłą baczość i uwagę na całość linii telegrafu i telefonu przy swej realności. W razie spostrzeżenia jakiego zamachu na te linie mają właściciele domów zgłosić się natychmiast do mnie, przytrzymawszy zbrodniarzy.

„Sprawcy zbrodniczego uszkodzenia telegraficznych i telefonicznych linii, jak w ogóle środków komunikacji, urządzonych dla celów wojskowych, mają być na podstawie prawa wojennego karani śmiercią. Gubernator wojenny: Pułkownik Szeremetjew.”

Z wycieczki podmiejskiej.

Wrażenia z 8 września.

Nocowaliśmy z poniedziałku na wtorek w Zimnej Wodzie.

Nad ranem, kiedy zmęczeni porządkowaniem domu po nieproszonych gościach, chcieliśmy zdrzemnąć się na chwilę, huk armat, zachodzący od południowego zachodu oznajmił nam, że drzemać nie pora. Obobuzujące na drodze wrocowskiej rezerwy ruszają z pospiechem na Janów.

Z świtanie huk się wzmacnia i tak się wydaje, jakby się ku nam zbliżał.

Istotnie, armaty grają co raz bliżej i to z obu stron; jedna grupa salw pochodzi z za lasu wrocowskiego, druga zaciąga od Suchowoli.

Naraz na horyzoncie błysk i huk. Był to zupełnie wyraźny szrapnel w odległości 4-5 klm. Jednocześnie odzywa się grzechot jakiej dziesiątki karabinów maszynowych.

Dopóki słyszało się huk armat, można było przypuszczać, że bitwa toczy się gdzieś daleko, zapewne koło Gródka, ale przeciągły, przypominający

nico kantylenę chrustu rachkot karabinów maszynowych nawołuje do pospiesznego cofania się wstecz.

Wyrzucamy więc za okno, przy pomocy szczytnie cudzą, brudną bieliznę, zostawioną nam w domu, i wykonujemy pospieszny odwrót ku Lwowowi.

Po drodze pytają ludzie gdzie jest bitwa. To samo pytanie zadają żołnierze rosyjscy, stojący w grupce na moście kolejowym.

Gościniec jednak spokojny. Procz wozów trenowych, stojących w oddali, na uboczu, nie widać na nim żadnego ruchu.

Po dwu godzinach marszu jesteśmy z powrotem we Lwowie. Przez cały czas salwy dział dochodzą do uszu, ale karabinów maszynowych już nie słyszą. Odsadziliśmy się od nich na siedem kilometrów.

Zamiast wypocząć, śpieszę na Wysoki Zamek, żeby spojrzeć z oddali, niby z aeroplanu, na te miejsca, które przed dwiema godzinami opuściliśmy.

Na horyzoncie widnieją dwa słupy dymów: jeden w przedłużeniu gościńca gródeckiego, bardzo daleko, drugi nieco bliżej, gdzieś na południowym skraju janowskich lasów, obok dobrostańskich stawów.

Przez szkła widać daleki pas gościńca gródeckiego i część janowskiego. Na obu gościńcach spokój. Tylko od Basiówki w kierunku Zimnej Wody posuwa się na przelaj dwiema wstęgami żółtawy kurz; będzie to zapewne kawalerja. Powyżej Zimnej Wody widać szeroką chorągiew z krzyżem. Kurz zapada w kotłinę, przez którą przechodziłem przed trzema godzinami. Mija kwadrans oczekiwania, poczem kurz ukazuje się na drodze prowadzącej wzdłuż lasu gminnego i strychowaleckiego defile. Część żółtawego węża odbija się na lewo i przez drogę wrocowską zdąża ku Rzęśni ruskiej.

Publiczność ustawiona gęsto na kopcu widzi poprostu rzeczy nadzwyczajne: armaty wyciągnięte w długi rząd, pochody zwartych kolumn pieszych, ataki kawalerji. Badam przez szkła wskazywane mi miejsca. Oczywiście, wszystko to bajki. Szeregi armat — to krzaczki obok strychowaleckiego lasu, a szturmująca piechota — to pasy ornego pola między ścierniskami. Ale armaty wciąż naprawdę ostro grają salwami całych baterji. Była wówczas godzina 10-ta rano.

Obok magazynów janowskich wszczynają się pożary. Trąbki straży miejskiej podniecają nastroj, jakby już kawalerja biła się u rogatek miejskich. Ale gościniec gródecki wciąż przyswieca pustym, jasnożółtym pasem.

O w pół do 11 ogień artylerji, który w ostatnim stadium walki z centrum przenosi się w całości na prawe skrzydło, w kierunku Janowa zwolna przysgasa.

O g. 11 m. 20 ustaje zupełnie.

Kazimierz Rojan.

Oświata i szkoły.

== Zakład Olgi Filippi (Zyblikiewicza 8) przyjmuje uczennice szkół ludowych, liceum i gimnazjum realnego na naukę bezpłatnie lub za opłatą podług możliwości. Zgłoszenia do szkoły codziennie od godz. 4 do 6.

== Wpisy do pryw. seminarjum i do 4-kl. szkoły ludowej koedukacyjnej Anny Rychnowskiej (Chorążczyzna 15) przyjmuje dyrekcja do 15 b. m. od godz. 10—12 i 4—6.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 9 września b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.29	12.6	SW.1	0.0	23.4	9.7
2 popoł.	736.13	22.7	SW.1			
9 wiecz.	736.42	16.5	O			

Uwaga: Pogoda.

— **Temperatura.** Dzisiaj o g. 12 w południe +20.5 st. Celsjusza.

— **Podziękowanie.** Gubernator wojenny Lwowa pułkownik Szeremetiew za pośrednictwem prasy wyraża podziękowanie ludności miasta Lwowa za humanitarny stosunek do rannych, przywożonych z pola walki, i za okazywaną im pomoc.

— **Z miasta.** Wskutek niezrozumiałego zarządzenia i popłochu, który usiłowały wywołać jakieś ciemne indywidua, wczoraj wieczorem zamknięto wczesnie bramy i sklepy. Na ulice wyszły silniejsze patrole. W nocy nigdzie spokoju nie zakłócono.

Huk armat, który od kilku dni słyszeliśmy w mieście, przerwał się wczoraj przed południem. Dzisiaj rano dały się słyszeć urywane strzały, ale oddalały się coraz bardziej od nas.

Rano minęło już wczorajsze podniecenie. Ruch uliczny począł przybierać charakter normalny. Termometr idzie w górę. Dnie są coraz cieplejsze. Ale i coraz więcej kurzu na ulicach.

— **Bezpodstawną panikę** wywołały wczoraj jakieś nieznane indywidua, które polecały rzekomo z rozkazu Straży Obywatelskiej, zamykanie bram i sklepów przed godz. 6 wieczór. Pogłoska o tem rzekomem zarządzeniu rozeszła się lotem błyskawicy po całym

mieście, wywołując oczywiście niepokojące komentarze. W rezultacie o godz. 6 wieczór niemal wszystkie sklepy były już zamknięte. Kiedy wiadomość o tem przyszła do prezydium miasta, prezydium rozesało urzędników i członków Straży Obywatelskiej, aby uspokoić kupców, było to jednak już spóźnione i przed godz. 8 ruch uliczny w mieście ustał.

Równocześnie niemal gromada pauprów żydowskich zachowywała się tak wyzywająco wobec patrolu wojskowego pod ratuszem, tak, że żołnierze dobyli broni. Straż Obywatelska uspokoiła żołnierzy i natychmiast rozpuściła tłum.

Przypominamy publiczności, że za spokój w mieście gwarantuje życiem 16 najpoważniejszych obywateli miasta, że za nierozważny krok żyda odpowiada życiem jeden z zakładników żydowskich, a każdemu ekscedentowi grozi natychmiast kara śmierci.

Cała publiczność w własnym interesie, w interesie swego życia i mienia, powinna czuwać nad spokojem w mieście, a indywidua, szerzące popłoch, lub okazujące zamiary prowokacji, oddawać bezwzględnie w ręce Straży Obywatelskiej lub milicji miejskiej.

— **Rada miejska** obradowała wczoraj wieczorem. Omawiano kwestje natury administracyjnej, głównie sprawę braku monety drobnej, bezpieczeństwa w mieście i aprowizacji miasta.

— **O drobnej monety.** Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej zajmowano się sprawą wydawania bonów, decyzji jednak jeszcze nie powzięto. Porusza no jednak praktyczność niektórych kupców, zwłaszcza właścicieli składów wiktualów, którzy zamiast reszty wydają klientom kwitki, co częściowo może zapobiedz brakowi drobnej monety. Uchwalono dalej nakładać karę na tych kupców, którzy nie chcą przyjmować banknotów. O każdym takim nieuczynionem nieprzyjmowaniu pieniędzy papierowych należy uwiadomić magistrat.

— **9 bezpłatnych kuchni ludowych i herbaciarni** postanowiła Rada miejska stale utrzymywać dla użytku najuboższej ludności. Mianowicie prócz istniejących już trzech kuchni będzie otwartych bezzwłocznie 6 dalszych kuchni w rozmaitych dzielnicach miasta.

— **Ochrona dla lekarzy ordynujących.** Fizyk miejski dr. Legeżyński uprasza tych lekarzy, którzy w nocy obawiają się śpieszyć do chorych, aby zgłosili się do niego z naramiennikami Czerwonego Krzyża, a on przybije na nich pieczęć. Naramienniki takie dadzą tym lekarzom zupełne bezpieczeństwo.

— **Czerwony Krzyż.** Posiedzenia wydziału Czerwonego Krzyża odbywają się codziennie o g. 6 wiecz. Czerwony Krzyż ma następujące: Sanatorium na Łyczakowie dawne sanatorium Soleckiego, szkoły męska i żeńska św. Antoniego na Łyczakowie, dom sióstr Marjanek przy ul. Słodowej — tudzież wszystkie zakłady uniwersyteckie. Ogółem pod zarządem Czerwonego Krzyża pozostaje 11 budynków.

— **W sprawie niesienia pomocy rannym** zwracać się należy do Czerwonego Krzyża, który zarządza wszelkimi organizacjami sanitarnymi. Mianowicie decydują w tych sprawach jako kierownicy Czerwonego Krzyża hr. Mussin-Puszkina (Dworzec kolejowy) i p. Stachowicz (hotel Krakowski).

— **Ranni.** Przez całą noc i dziś rano wozy sanitarne zwożą rannych z zachodniego terenu walki. Twarda dola związała niedawnych nieprzyjaciół: żołnierze rosyjscy i austriacy jadą długim szeregiem do lazaretów.

— **Chowanie zmarłych na cmentarzu Stryjskim.** Dziś rano zgłosił się w prezydium Magistratu duchowny prawosławny z prośbą o pozwolenie chowania zmarłych w szkole kadeckiej na cmentarzu stryjskim. Jakkolwiek na cmentarzu stryjskim od szeregu lat nie grzebie się zmarłych, Magistrat ze względów sanitarnych pozwolił na grzebanie tam zwłok z uwagi na bliskość tego cmentarza od szkoły kadeckiej.

— **Tow. Kółek rolniczych** poczuło się do obowiązku niesienia pomocy rolnikom. Wojna Galicję wschodnią dotknęła bardzo ciężko. Pola zostały zniszczone, dobytek w znacznej mierze zniszczony. Rolnik stoi wobec ruiny. Bardzo chwalebna jest zatem akcja Kółek rolniczych, których zarząd obradował wczoraj pod przewodnictwem radcy dr. Sawczyńskiego. Pierwszym krokiem jest unuchomienie biur towarzystwa. Opiekę nad nimi obejmie prof. T. Ryłski. Zarząd ma opracować plan działania w Galicji wschodniej i w tym celu zbierać się będzie często.

— **Szkola gospodarstwa domowego w Grzędzie** pod Lwowem, prowadzona przez fundację Skarbowską, została przeniesiona do Lwowa.

— **Zakład w Drohowsku** koło Mikołajowa nad Dniestrzem opiekował się 352 sierotami. Z końcem sierpnia władze wojskowe zarządziły ze względów strategicznych opróżnienie zakładu. Tedy kurator hr. Fryderyk Skarbek wyjechał dla zakładu gmach fabryki farbiarskiej p. Lungera przy ul. Janowskiej 31 i tam umieścił go prowizorycznie na czas wojny. Na branie wywieziono rozporządzeniem gubernatora p. Szeremetiewa, wzbraniające kategorycznie każdemu wstępu do środka. Dzieci uczą się i pracują. Dziewczęta z Grzędy krzątają się w kuchni. Zakonnice nie ma, gdyż większość ich powróciła do domu zakonnego do Lwowa, a sześć chorych pozostało w Drohowsku. Co się z nimi stało i co się stało z samym zakładem drohowskim — nikt nie wie. Czy ostatek się on w bitwie o Mikołajów? Dobrze tylko, że nie zbudowano tam nowej szkoły rzemiosł, o co Wydział krajowy usilnie nalegał.

— **Ruch przemysłowy i handel w naszym mieście.** Izba handlowa i przemysłowa na ostatnim swym

posiedzeniu zastanawiała się nad sprawą niemal zupełnego zamarcia wszelkiego przemysłu, a częściowo i handlu w mieście. Po porozumieniu się w tej sprawie z prezydium Izby handlowo-przemysłowej, upraszamy wszystkich P. T. przedsiębiorców przemysłowych jak i kupców, ażeby w razie zapotrzebowania sił zgłaszali się do biura Kasy chorych miasta Lwowa, Brajerowska 8, od g. 9—1 przedpołudniem; I. piętro, gdzie o ile zgłoszenia takie napływać będą, utworzy się tymczasowe biuro pośrednictwa. Za zarząd Julian Obirek, zast. przew.

Upraszamy inne dzienniki o powtórzenie tego komunikatu.

— **Potrzeba robotników.** Wczoraj wieczorem strażnicy miejscy wybębnieli, że potrzeba kilkuset robotników do robót w różnych stronach miasta. Poszukujący pracy mają się zgłosić natychmiast w komisariatach dzielnic.

— **Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń** były wypłacane przez magistrat. Obecnie wypłaty wstrzymano do soboty 12 bm. W ostatnich dniach wiele osób otrzymało zapomogi, ale pozostało jeszcze wiele rodzin, pozostawionych bez grosza i bez chleba. Często w budynkach miejskich i na ulicy można spotkać grupy wynędzniałe, które po kilka dni nie miały w ustach.

— **Ceny żywności.** Wobec podwyższenia przez niektórych kupców cen artykułów spożywczych, należy z całym naciskiem stwierdzić, iż wszelkie wersje, jakoby taryfa maksymalna przestała obowiązywać — są zupełnie nieprawdziwe. Należy podnieść z całym naciskiem, że taryfa maksymalna, ustanowiona przez magistrat, obowiązuje nadal, a ktooby przeciwko niej wykroczył, zostanie ukarany.

— **Zakaz gromadzenia się na ulicach i placach.** Komenda straży obywatelskiej ze względu na bezpieczeństwo publiczne wydała zakaz gromadzenia się na placach i ulicach. Wszelkie takie gromadzenia się będą rozpędzane nawet przy użyciu broni milicji miejskiej.

— **Sprawa bezpieczeństwa w mieście.** Komenda Straży obywatelskiej w porozumieniu z komendą milicji miejskiej czyni wszystko, aby w mieście zapewniony był spokój i porządek. Straż obywatelska i uzbrojona milicja miejska pełnią nieprzerwanie służbę po ulicach, a ponadto zorganizowano stałe pogotowie na strażnicy policyjnej, które z całą energią kieruje st. komisarz policji p. Karabanowski i we wszystkich komisariatach.

Milicja miejska wzrasta z każdym dniem w liczbę. Werbunek do niej odbywa się nadal. Kandydaci, ludzie nieposzlakowani, mają się zgłaszać na inspekcji w koszarach policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej.

Przyjmuje się również w dalszym ciągu zgłoszenia obywateli do Straży obywatelskiej. Ze strażą i z milicją powinni współdziałać wszyscy obywatele, czuwając nad spokojem i bezpieczeństwem swego mienia.

— **Przeciw rabunkom.** Na murach miasta pojawiły się znowu obwieszczenia p. Szeremetiewa przeciwko grabieżom i rabunkom. Podobno obwieszczeń tych ukazało się kilka tysięcy. Temu zawdzięczać należy uspokojenie się ciemnych indywiduów, które przestały grasować po opuszczonych domach. Wiadomo, że za rabunek grozi kara śmierci. Wielu oddało zrabowane przedmioty w komisariatach. Istotnie na strażnicach komisariatów znajduje się wiele przedmiotów, odebranych rabusiom.

— **Sądy,** jak donosiliśmy, rozpoczęły już funkcjonować. Wczoraj odbyło się kilka rozpraw.

— **Ze stacji ratunkowej.** Pomimo szalonego ruchu, jaki panuje w naszym mieście, pogotowie ratunkowe nie notowało dziś żadnego nieszcześliwego wypadku. Natomiast z okolic Lwowa zgłasza się wiele osób, przeważnie żydów, o opatrzenie ran.

— **Rampa kolejowa na Żółkiewskim** od tygodnia już pozostaje opuszczona bez dozoru, a pociągi przejeżdżają przez ul. Żółkiewską bez zamykania rampy, przyczem za każdym razem powstaje zamieszanie. Na szczęście dotąd nie było jeszcze wypadku z tego powodu.

— **Składy rzeczy zrabowanych.** W domu przy ul. Szajnoch 3, w mieszkaniu Ehrlichowej według prywatnych doniesień do policji mają się znajdować rzeczy, pochodzące z rabunku. Przy ul. Czackiego 12 znaleziono wielki tłumok z rzeczami pochodzącymi z kradzieży. Tłumok ten odstawiono do budynku policyjnego. Strażnik miejski Rudolf Kramer przyaresztował Mikołaja Maksymowicza, zarobnika, z Recyzan koło Gródka. Tenże przy ul. Pickarskiej 46 w piwnicy posiada dość duży skład materiałów spożywczych, prawdopodobnie zrabowanych. Zanotowano w kronice policyjnej między innymi worek grochu, 3 worki maki, 1 worek cukru itp. owinięte w chusty.

— **Aresztowany tłumaczyl,** że te rzeczy przeważnie kupił od nieznanych sobie przechodniów na ulicy.

— **Rzeźnik — sędzia.** W gronie radnych omawiano wczoraj dziwne zachowanie się rzeźnika Lintnera w rynku, który nakłada... kary na swoich odbiorców. I tak np. pewnej odbiorczyni, która ośmieliła się zażądać pełnej wagi mięsa, nałożył za tę śmiałość „karę” w wysokości 4 hal., a za zwrócenie uwagi na podwyższenie ceny smalcu o 4 hal., „ukarał” ją „karą” 10 h.

Wszystkie tego rodzaju wybrki winny być publicznie piętnowane, a w kołach radzieckich noszą się z myślą stosowania w wypadkach takich nadużyć najostrożniejszych środków, ewentualnie nawet odbierania kart przemysłowych.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20.
najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masazu **Doc. dra Eug. Piaseckiego**
Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2—4.
12134

W PŁOMIENIACH.

VIII.

NA WYSOKIM ZAMKU.

Zawsze w lecie na Wysokim Zamku ludno było i gwarno. Nie mogąc na wieś wyjechać publiczność, udrecona gorącem i tumanami pyłu uganiającymi, jak widma, po mieście, tu szukała chłodu, świeżego powietrza i orzeźwienia, jakie spracowanym mózgom dają piękne, rozległe widoki widziane w ramach urwitych z zieleni drzew. W restauracji przegrywała wesoło dobra muzyka wojskowa austriacka, garsoni uwijali się między gośćmi w dolinie miast, kawa i piwem, nad stolikami unosiły się w spokojnym powietrzu kłęby dymu z cygar i papierosów, a podczas gdy te źle wychowane, swawolne dzieci lwowskie uganiały po alejach krzycząc i piszcząc, po ciemniejszych, zaciszniejszych kątach kryły się czułe pary, nie tracące drogiego czasu bynajmniej na rozmowy. Zaś dokoła rozciągało się w dolinie miasto, spowite w kłęby siwego dymu, hałaśliwe, hućzące, spracowane, dyszące ciężko, przybrane w girlandy latarni, w dyjademy, rzekłbyś, na sznurek naniżanych światełek, przerywane we wszystkich kierunkach przez tramwaje elektryczne, do jakichś rozświetlonych pudełek podobne. A na Podzamczu sapły i wzdychały lokomotywy, ogłaszając się światu dźwiękiem, częstym, przenikliwym gwizdaniem.

I w tym wojennym czasie na Wysokim Zamku, szumiąc, radząc, dziwiąc się i szepecząc, falują tłumy publiczności. Muzyka nie gra. Nie wiem, czy w restauracji sprzedają kawę i podśmiewanie. Dzieci hałasują i krzyczą jak zawsze, bo niema siły na świecie, któraaby naszym lwowskim dzieciom mogła nakazać milczenie; tylko że krzyki ich denerwują dziś bardziej niż dawniej. Par kochanków nie szukałem, nie wątpię jednak, że gorliwiej niż dawniej korzystają one z ciszy opuszczonych i odludnych zakątków i tych jest dziś tak wiele! Albowiem wszyscy tłumiają się w miejscach, skąd rozpościera się rozległy widok na okolice Lwowa. Ludzie godzinami całami stoją na ławkach, ze szklami i lornetkami polowemi w rękach, obserwując i dzieląc się szeptem swemi spostrzeżeniami. Niektórzy poprzynosili ze sobą lunety.

Do niedawna widać tu było łuny, dymy pożarów, nawet pękające na skraju horyzontu szrapnele. A potem w jasny, pogodny dzień posuwające się ku miastu patrole i kolumny obcych wojsk. I białe chorągwie na ratuszu. Dziś — co dziś widać w Wysokiego Zamku? Właściwie — nic. Nad miastem dymy, na horyzoncie, nad wzgórzami, okalającymi Lwów — dymy, w oddali jakieś światła. Jedni mówią, że te pożary, drudzy, że odbłask słońca, inni — sygnały świetlne. Niespokojne, wzruszone i zatrwożone tłumy stwarzają w mgnieniu oka legiendy, jako niezawodne pewniki podają wyssane z palca domysły, to znów w milczeniu patrzą i patrzą w dymy i zmierzch, od czasu do czasu tylko szeptem rzucając sobie jakieś uwagi. Ale nie słychać już gwizdania lokomotyw, a tylko długi, przeciągły ryk syren, jakim ogłaszają się lokomotywy rosyjskie. Przypomina to „dwo-

rzec terespolski w Warszawie, przypominają się podróże przez mazowieckie, równinne ziemie...

Z daleka słychać huk dział.

I znowu na stokach Góry Zamkowej, na Górze Piaskowej stoją strwożone, niespokojne tłumy, wyrwijając się w przestrzeń oczami chciwemi prawdy, jakby zamarły w naprężeniu oczekiwania, wojną skołataną, a takie biedne... Znowu, na tem odwiecznym lwowskim obserwatorium wojennem...

Na wszystkie strony świata rozbiegają się ze Lwowa długie, proste, piękne szosy. Są to udoskonalone stare drogi, stare szlaki, którymi jeździli kupcy, szły karawany, a także — czambuły tatarskie, kozackie pułki i tureccy spahowie z jańczarami. Wówczas dokoła miasta rozkładały się dymy — i wówczas łuny gorzały na horyzoncie i wówczas powietrzem wstrząsały armatnie strzały. Na tych miejscach, gdzie dziś lud lwowski stoi i słucha, patrząc w zmierzch zapadającego wieczoru, stali przodkowie nasi, przedmiejscy „lyczkowie“, poważni patrycjuszowie, dziewczęta, „draby“ miejskie, lud okoliczny i uliczna hołota. Tylko, że wówczas widowisko wojenne rozgrywało się tuż pod murami miasta, na równiach, w dolinie i widać było czambuły tatarskie półksiężycem pędzące do ataku i okopującą się piechotę kozacką i dymy wykwitające z dział i polskie pułki, śmiało w bój idące. I słychać było działa z Wysokiego Zamku. Lwów wówczas był twierdzą niezdobytą i szczycił się tem, że się każdemu najazdowi obronił, że o jego mury rozbili się zawsze armie nieprzyjacielskie. Pierwszy Karol XII prawie bez wystrzału z bardzo nieznaczными siłami opanowali z łatwością zaniedbane i stare fortyfikacje Lwowa. Temiż samymi starymi szlakami nadciągnęła dziś burza ze wschodu, lecz dziś Lwów wzięty został bez strzału jako miasto otwarte.

Podobnie jak Kamieniec Podolski tak i Lwów stracił swe znaczenie jako twierdza skutkiem ulepszenia dział i ich dalekonośności. Tak Kamieniec Podolski jak i Lwów leżą w kotlinie, niby w misie, nad którą dominuje zamkowa góra. Dawniej musiano tedy z dołu szturmować fortyfikacje, leżące na górze. Dziś działa niosą tak daleko, że spokojnie możnaby za ich pomocą zbombardować te miasta z okalających je wzgórz, skutkiem czego na owe okoliczne wzgórza należało przenieść fortyfikacje, czyli — rozszerzyć pas fortyfikacyjny. Dzięki temu walki, staczane o Lwów, przeniosły się daleko za miasto i nie narażają go na bezpośrednie skutki działowego ognia.

Znużeni wpatrywaniem się w mgły i dymy obywateli bombardacji, ale nerwy ludności wystawione są na znacznie cięższą próbę. Daleki, głuchy huk dział oznajmia nam dobitnie, że losy nasze się ważą — ale my nic nie widzimy, nic nie wiemy. To, co się dzieje, dzieje się w mgłach, w dymach i zmierzchu. Jak gdyby w tych strasznych chwilach, decydujących o naszym życiu lub o naszej śmierci, ktoś nam chustą przewiązał oczy. Nie widzając, nie mogąc widzieć, czekamy. I czekamy już dłużej, niż bohaterowie Maeterlincka w jego pełnych grozy dramatach. Naprężenie trwa dnie i noce — dawno przekroczyło dozwolone przez sztukę granice i w teatrze stałoby się nudne — a jednak my przeżywamy je coraz bardziej wzrastającą intensywnością.

Znużeni wpatrywaniu się w mgły i dymy obywatele przechadzają się po cieniistych alejach. Światła się nie palą, ale bezpiecznie jest, bo prawo wojenne „ostudziło“ już tylu opryszków, że zapal ich do rabunku zgasił. Na niebie pogodnym i jasnym gwiazdy świecą cudowne, a księżyc taki srebrny, czysty, uśmiechnięty jak i kilka tygodni temu podczas ciepłych, jeszcze letnich nocy. Jak gdyby przez ironię pogoda cudowna, roześmiana, trwa wciąż, ułatwiając ludziom wzajemne wyrzucanie się. Tylko chłodniej się zrobiło.

adresem i sycił w sobie z metodycznym spokojem pogardę dla całego tego kramu, w którym leży na katafalku stary pułkownik, a reszta śpiewa gorzkie żale: nie mógł tego pojąć, jak można samemu sobie sprowadzać ciężar na kark, chociaż ostatecznie rozumiał, że jeśli kto jest ciężko chory na filantropię, to mu się może wreszcie podobać z kaprysu żywienie Rajdy, albo tej panny, w żaden sposób nie pojmuwał jednakże, jak można sprowadzić sobie do domu na przykład Kusztka, szewca i oberwańca; Szok zapalał do niego przedewszystkiem ogromną, jadowitą niechęcią.

Przerwał Szok na chwilę swoje rozmyślenia i jak mógł tylko najsilniej wytrzeszczył oczy; w momencie uczynił się czujny i uważający, że wyszedł z formy, która miała naśladować Bolskiego, zkupił się i zaczął odbywać wędrówkę swoją ze sprężystą gracją zaropiałej ropuchy, wybałuszającej ślepią, bo Szok raczej przeczuł, niż mógł dojrzeć, że panna Relska stoi u okna.

Jadzia, otwierając okno, spostrzegła Bolskiego, przechodzącego wolnym krokiem i coś w niej drgnęło; nie umiejąc sobie zupełnie zdać sprawy, dlaczego to czyni i poco, zamknęła okno i zgasiła po chwili lampę, jakby się bojąc, że ktokolwiek mógłby przy świetle dojrzeć na jej twarzy blade wzruszenie, którego nie mogła opanować. Jak kiedy człowiek, o niczem jeszcze nie wiedząc, nagle, bez powodu odczuje w sobie pierwszy dreszcz choroby, która dopiero ma przyjść i rozwinąć się, tak Jadzia poczuła w sobie jakiś nagły, niemal nieuchwytny zamęt, nie wiedząc, skąd się przedostał do jej duszy tak jasnej, że widzieć w niej mogła, oczy przymknawszy, każdy uśmiech i każdą łzę. Coś się poruszyło w niej, jakby zbudzone

A obywatele chodzą po alejach zmęczeni, zatroskani i zamyśleni. Zmęczeni są tem przykreym życiem z dnia na dzień. Każdy z nich przyzwyczajony był do rozkładania sobie pracy na całe lata naprzód, pewny, że, o ile niespodzianki jakieś nie zajdą, plan swój przeprowadzi. Ludzie ci żyli pracą dnia dzisiejszego, opartej na wynikach pracy wczorajszej, a zmierzającej w daleką przyszłość. Żyli mocno, intensywnie i pracowicie, stwarzali sobie sami swoje jutro i każdy nowy dzień stawał przed nimi i meldował im się, jak karny i sumienny robotnik, który wie, co ma spełnić i że mu niczego zaniedbać nie wolno. Dziś dnie są leniwe i zbuntowane, stawiają się człowiekowi sztorcem, ba, nawet mu grożą...

Zwolna pustoszeją ciemne aleje. Cisza zupełna. Drzewa zeszytwniały, jakby zamarły, masa liści nieruchomem sklepieniem wisi, jak w kamieniu wykuta. Zdaje się, że to nie aleje parku, ale krążanki więzieni. — Uwięziona jest dziś wola ludzka, uwięziony wszelki czyn. Mus wojny nami rządzi.

Powoli schodzę ku miastu. Miasto spokojne — ale uważajcie — śmiechów nie słychać. Nie żartują dziewczęta wybierające do sklepików za drobnemi sprawunkami, nie droczą się z nimi chłopcy — a dawniej sługi aż drżały po bramach, a chłopcy flirtowali przez całą ulicę. Zaś gdzieś — gdzie grupka jaka się zejdzie, tam szepty tylko i miny niespokojne, poważne.

Miasto spokojne. Ale serca ludzkie aż spuchły od wysiłku panowania nad wzruszeniami, które szarpianiem przez długie dnie i noce, okrutne, bezlitosne...

Jerzy Bandrowski.

Szkic geografiji gospodarczej Rosji europejskiej.

II.

Chów bydła

jest w Rosji znaczny, nietylko doborem ras, co liczbą.

W obszarach rolniczych kwitnie hodowla bydła rogatego (przeszło 30 milionów sztuk) Mleko wyzyskuje się jednak tylko we Finlandji, w prowincjach nadbałtyckich i w Królestwie Polskiem. Prócz tego sławne są w Rosji i rozpowszechnione garbarnie, które dostarczają wybornych juchtów. Na stepach południowych rozwinięta się masowa hodowla owiec (około 40 milionów sztuk), liczebnie największa w Europie i pokrywająca znaczną część zapotrzebowania wełny. Na ziemiach dawnej Polski znana jest hodowla świń i drobiu, co stoi w związku z wielkim wywozem jaj. Koni żaden kraj nie ma więcej (przeszło 20 milionów sztuk) od Rosji. Dobrych ras jest jednak mało. Mimo to konie z Rosji się wywozi.

Myślistwo i rybołówstwo

odgrywa w gospodarstwie Rosji jeszcze dosyć ważną rolę, mimo że dopiero teraz myśli się o ochronie zwierząt, dostarczających futer oraz ryb. Bogata fauna polarna obfituje w liczne gatunki, na które się poluje, rybne zaś rzeki, a szczególnie Wołga, pełne są wiciu odmian ryb, dostarczających cennego kawioru.

Górnictwo.

Rosja posiada w ziemi swej bardzo wielkie skarby mineralne, które jednak dopiero w części i przy pomocy obcych kapitałów wyzyskuje. Mineraly te są rozmieszczone w następujących obszarach górniczych.

1) Obszar polski, na lewym brzegu górnej Wisły, dostarcza przeszło 1/4 węgla w Rosji, 1/10 rud żelaznych, prócz tego najwięcej w Rosji cynku oraz dużo miedzi, ołowiu i srebra; 2) Obszar doniecki nad Donem i Dnieprem jest najbogatszym obszarem górnictwem w Rosji: dostarcza 1/3 węgla w Rosji a 2/4 rud

cichym, miękim, dziwnie dobrym głosem Bolskiego i coć padało na jej serce, jakby niewidzialny śnieg, lub wiśniowe kwiaty, lekkie, ciche i bezszelustnie, tajemnicza zaś ta siła wyszeptwała w niej niepokój i jakby obawę przed czemś, co idzie wprost na nią, wpatrzona w nią rozświetlonemi oczyma.

Czuła na każdy smutek ludzki, opila się go dziś ze słów Bolskiego i dobre jej, dziecińne serce, nabrzmiało się stało w jednej chwili od tych łez, które on wypłakał gdzieś tam, w dalekim kraju, rzucony w zły ludzki tłok, jak kwiat, on, syn pułkownikowy, poeta, przyjaciel cierpiących i pocieszyciel, a sam cierpiący najbardziej; więc w wielkiej pokorze dobrego człowieka ujrzała, że jej trosko o codzienny chleb, jej lzy dla łada powodu, smutki jej, przylatujące i odlatujące za łada powiewem wiatru, coosty roznosi i pajećzyny, są jak szklane, paciorkowe zabawki wobec wielkich, strasznych kropel krwi, jak mgiełki wobec chmur, duszą ludzką tłoczących nawalem i jak dziecińne szemrainy wśród płaczu wobec jakiegoś jęku, który bluzga krwią i rozsada ludzkie serce, szczerbi duszę i szponem ryje zmarszczki na czole. Poczuła się Jadzia tak mała, biedna wobec tego dziwnego człowieka, w którym się pali ogień boże i te, które spopielają serce, gaszone strugą łez w czarne, cierpliwe, bezsenne noce i nagle, z tego powodu, cichy, dobry żal ją ogarnął, że niezmierna poczciwość pułkownika uczyniła żart równie pocziwy, wiażąc jej biedę i małostkę w dziwnym małżeńskim planie z wielkością tego człowieka, naznaczonego cierpieniem i takim bólem, że cień pada na jego słowa i mgła pada na jego oczy, w bezkres patrzące, jakby w niezmierniej oddali wypatrywały ulgi, idącej rozradowanym krokiem, z kwiatną galezią w dłoni.

(C. d. n.)

Kornel Makuszyński.

Słońce w herbie.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Szok nie bał się nocy Paryża, załedwie drzemającej, budzonej wciąż ze snu na najcichszych nawet ulicach głuchem dudnieniem nocnych zmor ludzkich, stąpających ciężko po drewnianym bruku, przed tą jednak bezgwiezdną nocą zapadłej wsi uczuwał lek. Płoszył go wciąż przypominanie sobie, że przeciw ludziom są blisko, jednak jakiś nieokreślony strach chodził za nim cierpliwie. Wilgotny wiatr przemykał się bokami wśród chaszczyków, jak nieostrożny nocny złodziej, który czasem złamie gałąź, czasem westchnie grobowem, smutnem westchnieniem, albo jęknie zupełnie wyraźnie; wtedy Szokiem wstrząsał dreszcz, bo zaczęło mu się zdawać natychmiast, że ktoś jest blisko i wlece się w rytmie jego kroku, że z miejsca, gdzie rośła brzoza, podniosło się jakieś widmo i idzie wprost na niego z rozwianym włosiem, albo że z poza węgla domu patrzy na niego przenikliwie i bacznie śmiertelnym światłem próchna rozświetlone oczy. Noc się uczyniła chłodna, więc Szok podniósł kołnierz, wsadził ręce w kieszenie i chodził, wciąż chodząc, spluwając czasem ze złością.

Nigdy nie odczuwał dotkliwiej rozpacz swego tu pobytu, jak właśnie w tej chwili, więc między jednym przerażonym dreszczem a drugim, zabijał czas wyszukiwaniem przekleństw pod zbiorowym

żelaznych; 3) Obszarów środkowo-rosyjski produkuje nieco węgla i żelaza; 4) Obszar fiński dostarcza żelaza; 5) Obszar uralski (okolice Pernu) obfituje w żelazo, węgiel, platynę, złoto, srebro, miedź, mangan, oraz wiele kamieni szlachetnych. Prócz tego nadkaspjskie stopy i nadmorskie saliny dostarczają soli, — Kaukaz ma największe nafty na ziemi po Stanach Zjednoczonych. Wielka produkcja górnicza Rosji pokrywa, z wyjątkiem węgla i żelaza, znaczną część zapotrzebowania.

Przemysł

w Rosji stoi dosyć wysoko, chociaż nie należy zapominać, że Rosja jest państwem rolniczym. Brak kapitałów, środków komunikacyjnych, oraz węgla i żelaza w niektórych guberniach przeszkadza w rozwoju przemysłu. Trzeba jednak przyznać, że żadne państwo nie oclaniałoby i niepopierałoby silniej swego rodzimego przemysłu w tym stopniu, co Rosja. Bardzo rozpowszechniony ongiś przemysł domowy wśród włościan rosyjskich upadł, z powodu konkurencji fabryk. Przemysł fabryczny zrobił jednak, dzięki napływowi obcych kapitałów ogromne postępy. Najważniejsze obszary przemysłowe są: 1) Obszar środkowo-rosyjski, który obejmuje gubernię moskiewską i Włodzimierską z centrami w Moskwie, Kałudze, Włodzimierzu, Tuli, Orle, Iwanowo-Woźniesieńsku, Kazaniu, Kostromie itd. Obszar ten dostarcza wyrobów bawełnianych, jedwabnych, maszyn i towarów metalowych. 2) Obszar polski obejmuje przede wszystkim gubernię Piotrkowską i Warszawską a jego centra leżą w Łodzi, Warszawie, Piotrkowie, Częstochowie, Sosnowcu i t. d. Dostarcza on najwięcej w Rosji tkanin lnianych i jedwabnych oraz towarów żelaznych i galanterijnych. 3) Obszar petersburski jest przeważnie obszarem przemysłu tkackiego i maszynowego. 4) Obszar południowy obejmuje gubernię dońską, Jekaterynosławską, Chersońską a rozwinął się tam dzięki żelazu przemysł metalurgiczny. Drobne środowiska przemysłowe poza wymienionymi leżą po większych miastach jak Kijów, Wilno, Ryga, Perm i t. d. We Finlandji wyzyskuje się rudy żelazne w przemyśle hutniczym oraz drzewo w przemyśle drzewnym i papierowym. Przemysł pewnych obszarów pokrywa w zupełności zapotrzebowanie własne jak n. p. obszar polski i wystarcza jeszcze na eksport do guberni pozbawionych przemysłu.

Drogi i środki komunikacyjne.

W drogi i środki komunikacyjne jest Rosja opóźniona gorzej, niż inne kraje. Mimo małych przeszkód naturalnych, dróg bitych jest bardzo mało. Także sieć kolejowa nie rozwinęła się korzystnie w pewnych okolicach, zwłaszcza przemysłowych. Długość linii i połączeń kolejowych wynosiła w r. 1912 — 54.000 km. Punktem wyjścia kolei rosyjskich jest Moskwa, skąd się linie promienisto rozchodzą. W środku i na pd. Rosji jest sieć kolejowa naglejsza. Mniejsze znaczenie jako węzłowiisko kolejowe ma położony na granicy państwa Petersburg. Wychodzą jednak z Petersburga linie kolejowe o znaczeniu międzynarodowym, jak kolej przez Wilno i Warszawę do Berlina i Wiednia. Z Moskwy zaś wychodzą kolej syberyjska przez Samarę, Ufę do Czelabińska, oraz kolej turkestańska przez Orenburg do Taszkientu.

Wielkie znaczenie komunikacyjne mają, z powodu braku dobrych dróg i z powodu wielkich odległości rzeki, zwłaszcza Wołga (długa przeszło 3000 km.). Połowa długości wszystkich rzek jest spławna a 1/4 dostępna dla parowców. Wogóle jeździ po tych drogach 27.000 statków różnej miary. Rzeki są jeszcze nieuregulowane; z pośród kanałów te, które łączą Nęwę z Wołgą, wykazują ożywiony ruch okrętowy i towarowy. Projektowane jest atoli usławnienie i regulacja wielkich rzek i połączenie Morza Bałtyckiego z Czarnem.

Handel.

Handel wewnętrzny Rosji jest rozleglejszy i dwa razy większy niż zewnętrzny. Wartość rocznego obrotu tego handlu podają na 5 miliardów rubli. Odbrymnie a tak różnorodne kulturalnie terytorium państwa wymaga bowiem znacznej wymiany towarów, która odbywa się targach w Moskwie, Warszawie, Charkowie Niżnym Nowogrodzie i t. Tylko Stany Zjednoczone i Chiny mają w tym stopniu co Rosja rozwinięty handel wewnętrzny. Handel zagraniczny opiera się przede wszystkim na utrzymywaniu stosunków handlowych z Azją, do której Rosja przybiera bardzo długą granicę. Puste jednak krainy azjatyckie sprawiają, że wartość owego handlu nie jest znaczną. Daleko żywsze są stosunki handlowe Rosji z państwami europejskimi, którym Rosja dostarcza środków żywności, przede wszystkim zaś zboża, a potem takich surowców, jak: drzewo i nafta. Bierze zaś w zamian za to tkaniny i towary metalowe, takie surowce, jak: bawełna i wełna, wreszcie towary kolonialne, ryby, owoce i t. p. Wywóz z Rosji zwraca się przede wszystkim do Niemiec, Wielkiej Brytanji i Holandji, przywóz zaś pochodzi z Niemiec, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Austria i Węgry, lubo sąsiadujące z Rosją, prowadzą z państwem tem handel bardzo skromny. Powodem brak zainteresowania się stosunkami gospodarczymi Rosji i brak organizacji handlu z tem państwem. Dzięki wywozowi środków żywności jest bilans handlowy państwa rosyjskiego stale dodatni, chociaż jest on, jak na tak wielkie państwo nieduży. Wynosi bowiem średnio w roku 2.5 miljarda rubli

Dr. St. P.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

KARTELE, CŁA I TARYFY PRZEWOZOWE U NAS.

Nielatwem jest nasze zadanie uprzemysłowienia Galicji i Polski całej, a utrudnia nam robotę nowoczesna ewolucja gospodarcza świata: kartele. Powstają one i w Galicji samej, ale przede wszystkim należą nasi przemysłowcy do mniej lub więcej potężnych karteli austriackich lub austriacko-węgierskich w branżach wszelkiego rodzaju. Przedtem znaleźliśmy tylko współzawodnictwo prywatne, indywidualne, obecnie widzi największą część przemysłowców konkurencję zszeregowaną, na której warunki zgodzić się trzeba, aby nie zostać zgnębiionym.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad błogosławieństwem karteli i syndykatów. Naszym zdaniem ograniczają one w kunsztowny sposób produkcję i na korzyść gospodarstwa krajowego nie wychodzą. Ile skartelowani fabrykanci często zarabiają i jakich używają metod w walce konkurencyjnej, wynika np. z takiego faktu: wielki przemysłowiec niemiecki Thyssen miał od kartelu otrzymać nie mniej, jak 7 milionów marek, gdyby zaniechał zamiaru urządzić nową fabrykę cementu na swym folwarku pod Berlinem. Układ prawie tylko przypadkiem nie przyszedł do skutku. Tyle tylko w nawiasie. W każdym razie zmieni wojna obecna prawdopodobnie do gruntu stosunek przemysłu naszego do karteli.

Drugim wielkim nieprzyjacielem przemysłowej Polski jest polityka cłowa i taryfa przewozowa państw rozbiorowych. Polityczny rozbiór przyniósł w następstwie rozbiór ekonomiczny naszej ojczyzny. W dobrej swej książce „Zagadnienie narodowej polityki” cytując Milewski uwagę niemieckiego ekonomisty Adolfa Wagnera, że dopiero włączenie każdego z zaborów w obręb innego terytorium cłowego jest perfekcjonowaniem rozbiórów Polski. Przeżywamy to co roku i w każdej ekonomicznej sprawie naszej lub światowej na nowo, jak utrudnia nam czy raczej uniemożliwia jednolitość kierunku gospodarczego w naszej ojczyźnie ta okoliczność, że podlegamy w każdym zaborze odmiennym cłowym i taryfowym systemom, że co dla jednego zaboru jest korzystne, wprost szkodliwym jest dla sąsiedniej dzielnicy. Jeżeli biadamy słusznie nad brakiem jednolitego kierunku w rozwoju politycznym, brakiem jednolitej orientacji, na zarzucaniu wspólnej polityki polskiej na korzyść partykularyzmów dzielnicowych, to w wielkiej mierze tkwi przyczyna w silnych prowincjonalnych interesach, które warunkują byt gospodarczy każdego zaboru w sposób odmienny. Supiński, Milewski, Głabiński mają w swych ideach przewodnich wszędzie jedną niepodzielną Polskę na oku, ale pojedynczy posłowie reprezentują zwykle interesy swojego powiatu, a najwyżej swojego zaboru.

Połączenie zaborów oznacza gospodarczo jednolitość kierunku gospodarstwa krajowego pod względem cel i taryf przewozowych, jednolitość gospodarczej idei i pracy.

KAPITALIZACJA W GALICJI A KRÓLESTWIE.

Ugrupowanie ekonomiczne społeczeństwa nie jest w Galicji korzystne. Zbyt wielu ludzi żyje z pracy umysłowej, zbyt mała garstka produkuje. Ostatni nie są w stanie tamtych wyżywić, tem mniej, że kadry inteligencji coraz się zwiększają. Sama prawie rola i urzędy nie poddają zadaniu. Następnie są warstwy żyjące z umysłowej pracy zbyt liczne w stosunku do zadań, jakie spełnić mają. Stąd niezadowolenie i męka życia. Nie wstępuje też inteligencja nasza z jakimś materialnymi zasobami w życie, ale większa jej część zadłuża się na wyższe nauki i pierwsze zagospodarowanie, a cały męski wiek życia schodzi na szamotanie, aby się długu pozbyć.

„Polaty się lzy me czyste, rzęsiście, na mój wiek męski, wiek kłeski” — powiada Mickiewicz. Wobec niskich płac, a szalonych ciężarów, ostatnie raczej wzrastają, a swoboda działania i prawdziwa męska wolność potykają się i upadają w ustawicznym borykaniu się i trudach życia.

W takich stosunkach trudno nam myśleć o kapitalizacji, która wobec zamiaru uprzemysłowienia kraju postępować winna szybko. Inaczej grozi w obecnym świecie ruina. Grozi ona dzisiaj każdemu krajowi, który się z postępowaniem w kapitalizacji opóźnia. Naturalnie, męczymy się i staramy, wzrastają nasze wkładki i udziały w stowarzyszeniach i kasach, ale komuż przy czytaniu zadowolonych rocznych sprawozdań naszych dyrekcji nie przychodzi na myśl, że ruch i życie przynosi w normalnym rozwoju oczywiście zwykłą w udziałach i wkładkach, ale czy w tej samej i większej mierze nie wzrasta obciążenie społeczeństwa? Czy następnie nie przechodzą ziemia, naftowe i węglowe tereny w ręce nienarodowe? Czy nie dzieje się to samo przy większych części naszych emisji, gdy nowe u nas przedsiębiorstwa powstają?

Zbawieniem byłoby przeto połączenie się ubogiej w narodowe kapitały Galicji ze zdrowszym daleko ekonomicznie Królestwem. Nastąpi wówczas pożądane wyrównanie sił ekonomicznych, produkcji z konsumpcją, wykształcenia umysłowego z potrzebami kraju. Zbyt u nas inteligencja znajduje odpływ i bardziej się to samo przy większej części naszych emigracji gospodarczych kraju.

Naturalnie i w Królestwie postępy kapitalizacji nie napawają nas bezwarunkową dumą, ale są jedna-

kowoż daleko szybsze i w ręku narodowym znajduje się moc potężnych ekonomicznych walorów. Prawda, wielki przemysł Królestwa Polskiego jest w znacznej części niepełny, tu i ówdzie ciężki hakatystycznie ku Prusom, a w wielkiej mierze pobiera z Niemiec towary. Ale kraj i jednakowoż w daleko wyższym stopniu uprzemysłowiony, — uprzemysłowiony jest przede wszystkim sposobem myślenia i kierunku dążeń. Ogólny zaś dobrobyt ułatwia starania i daje swobodę wszelkiej pracy ducha. Już położenie geograficzne ułatwia ekonomiczną przewagę Królestwa. J. M. P.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50). Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Zakład naukowy dra J. Niemca ul. Pełczyńska 1 28 Nauka w różnych kompletach, szkoły ludowej i gimnazjum realnego rozpocznie się w środę 9 września o godz. 9. Wpis co ziemie. al2122

Nauczycielka pierwszorzędnej szkoły zycia ielizny obejmie naukę w szkole, pensjonacie lub kierownictwo pracowni. Pracuje w tym fachu 12 lat, Oferty pod „Wybitna siła” Administracja Słowa. al2136

MIESZKANIA I SKLEPY

Poszukuję pokoju z kuchnią lub 2 pokoje — 2 wejścia możliwe z łazienką. „Mieszkanie” Słowo Polskie e 2137

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata	Congo	K. 3-20
	Soucong	4-—
	Soucong ziół maj.	6-—
	Kaysow	8-—

Wysiewki z herbat K. 2-00.
Wysiewki z najlepszych herbat K. 3-20 za pół kilograma

Edmund Riedl
c. k. nadjorny dostawca 4012
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry

Jan Ihnatowicz
we Lwowie i w Krakowie Sukkonnice 20,
poleca
niezawodne i niezrównane
w swych skutkach 4622

MYDŁA LECZNICZE.

MYDŁO benzoosowe , przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksaminą miękkość i białość	70
MYDŁO boraksowe , dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
MYDŁO kamforowe i kamforowo-siarkowe , usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
MYDŁO kreolinowe , znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszczki, liszaje, świerzb, trądziki, pęć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
MYDŁO siarkowe , z wielkim powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrow na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
MYDŁO siarkowo-smołowe , używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej stałości, kawałek	70
MYDŁO smołowe-glicerynowe , jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-higienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmniejszającą własność, znakomitemi oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
MYDŁO smołowe , usuwa pryszczki, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
MYDŁO tymolowe , znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
MYDŁO taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70